Rok 1 Piątek, dnia 27 lutego 1925 Nr. 27 Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.

OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 15 gr. Na str. 4-łam. 40 gr. na I str. 70gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Nasza armja.

Mowa ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

WARSZAWA, 26. 2. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po przemówieniu referenta pos. Czetwertyńskiego (ZLN), zabrał głos w sprawie **budżetu M. S. Wojskowych p. minister gen. Sikorski i w przeszło 2 godzinnem przemówieniu po scharakteryzowaniu zbrojeń rosyjskich i niemieckich omawiał sprawy armji polskiej.** W roku 1924 starano się po kryć w największym stopniu potrzeby wojskowe z produkcji krajowej. Tendencja ożywienia ośrodków przemysłu krajowego w dziedzinie uzbrojenia lotniczego wydała bardzo poważne rezultaty. Zaznaczyła się również tendencja zakupu materjału wojskowego bezpośrednio w źródłach wytwórczości, co w r. 1925 będzie jeszcze wzmożone. W zakresie wyżywienia, zakwaterowania i uzbrojenia żołnierzy uzyskano bardzo znaczną poprawę, którą p. minister wykazywał przy pomocy szeregu cyfr i zestawień. — Wpłynęło to na podniesienie stanu zdrowotnego ludzi i koni i umożliwiło armji nie wegetację, ale racjonalne spełnianie ciążących na niej obowiązków. W dziale uzbrojenia armji zrealizowano budżet pieniężny w 80 proc., materjalny w 75 proc. W tym dziale uruchomiono **fabrykę karabinów na Woli** i doprowadzono do stanu bliskiego uruchomienia fabrykę karabinów w Radomiu oraz fabrykę amunicji, rozpoczęto instalację kapitalnego remontu dział. Po omówieniu dziedziny lotnictwa, budownictwa, fortyfikacji wojskowych oraz dziedziny broni specjalnej i najważniejszej dziedziny przemysłu wojskowego, p. minister stwierdził, że jakkolwiek w szczegółach można przedewszystkiem krytykować ad ministrację wojskową, to jednak reorganizacja w r. 1924 okazała się celową. Zapoczątkowała ona w Ministerstwie i oddziałach wojskowych, **widoczną poprawę**. Pod względem organizacji rok ubiegły był rokiem rewizji organizacji bojowej armji. W broniach głównych organizacja ta została **ukończona, w służbach jest na ukończeniu.** Podstawową zasadą było przystosowanie armji pokojowej do potrzeb wojennych z bezwzględnem utrzymaniem najdalej idących, ale celowych oszczędności. Przy reorganizacji pułków piechoty wzmacniając wydatnie siłę ognia pułku, stwarzając stanowisko kwatermistrzów w drużynach i dowódcy we wszystkich rodzajach broni i zespalając w jego ręku agendy mobilizacyjne i organizacyjne, osiągnięto **doskonałe rezultaty.** Kawalerja w roku 1924 została z wielkim wysiłkiem zreorganizowaną przez zrównanie pod względem organizacyjnym pułków strzelców konnych z pułkami ułanów i swoleżerów, przez przeorganizowanie 10 brygad na cztery dywizje i pięć brygad samodzielnych, przez uporządkowanie stanu koni. W artylerji kontynuowano rozbudowę artylerji przeciwlotniczej oraz organizację artylerji pieszej i konnej. Podejmując analogiczne prace i w innych rodzajach broni i służby w Ministerstwie sharmonizowano i ustalono kompetencje szefa sztabu generalnego, szefa administracji i szefa korpusu kontrolerów. Zmiany okazały się celowe izdały próbę z życia. W D. O. K. przeorganizowano sztaby w sposób odpowiedni oraz zredukowano ilość personelu. W r. 1924 armja dokonała również wysiłków na rzecz M. S. Wewn., przeprowadzając organizację dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza oraz 11 bataljonów piechoty i 11 szwadron. jazdy. Dalsze organizowanie 9 baonów i 9 szwadronów jest w toku. Oddano do Korpusu Ochrony Pogranicza siły pierwszorzędne, jak to uznają nawet przeciwnicy. **Korpus wprowadził znaczną poprawę stosunków bezpieczeństwa na pograniczu.** — W zakresie wyszkolenia armji rok 1924 zaznaczył się pogłębieniem jednolitości wyszkolenia. Wydane pierwsze obowiązujące instrukcje strzeleckie zapewniają **jednolitość w nauce strzelania** z karabinów zwykłych i maszynowych. Kontynuowano poza szkołami zawodowemi zwalczanie analfabetyzmu w szerokim zakresie. Zasada, by żaden nie wychodził z wojska bez nabycia umiejętności czytania i pisania była całkowicie wprowadzona w życie. P. minister omawiał następnie **sprawę uposażeń oficerów i podoficerów, wskazując na tę zbyt drobną poprawę bytu,** którą we własnym zakresie usiłował wprowadzić w r. 1924. Budżet rodziny oficera jest — według zdania p. ministra — tak skromny, **że każda nieprzewidziana potrzeba stawia tę rodzinę w obliczu katastrofy.** Nie może to stwarzać warunków spokojnej pracy. — Aby temu złu choćby częściowo zapobiec p. minister zapowiada podjęcie w r. 1925 ze swej strony inicjatywy, rezultatem której byłoby wprowadzenie **dodatków do poborów,** które w myśl ustawy o uposażeniach może wprowadzić Rada Ministrów. W końcu na podstawie porozumienia z ministrem skarbu, p. minister zgłosił do projektu ustawy o budżecie M. S. Wojsk. poprawkę, w myśl której budżet M. S. Wojsk proponowany na rok 1925 **w kwocie 655 miljonów zł.** miałby być podniesiony o 110 milj. zł., aby ze względu na wzrost drożyzny realne oraz najistotniejsze potrzeby w dziedzinie inwestycyj mogły być zaspokojone.

Wojna domowa w Turcji.

PARYŻ, 26. 2. (PAT)

Dzienniki donoszą z Konstantynopola, ze źródeł angielskich, że Kurdowie opanowali szereg miejscowości. Według doniesień „Chicago Tribune", z Konstantynopola, na czele sił zbrojnych Kurdów stoi pułk. Nebres bej. Kurdowie oświadczają, że dążą do przywrócenia praw Koranu i proklamowania Salim effendi'ego syna Abdula Hamida sułtanem i kalifem. Zdaniem tego dziennika, krążą pogłoski, że rząd turecki zamierza wydać dekret w sprawie ogólnej mobilizacji. Niepogoda i śniegi utrudniają ruchy wojsk rządowych.

Wolne miasto, czy prowincja niemiecka?

W policji gdańskiej służą obywatele niemieccy.

GDAŃSK, 26. 2. (PAT)

Poseł narodowo-socjalistyczny Hohnfeldt oraz poseł niemiecko - liberalny Schmidt wnieśli do Volkstagu interpelację, w której skarżą się na przyjmowanie do gdańskiej policji (t. zw. schupo) obywateli Rzeszy niemieckiej, wzgl. na uprzywilejowanie obywateli Rzeszy niemieckiej w gdańskiej schupo.

Kto -- ile winien Anglji?

LONDYN, 26. 2. (PAT)

Kanclerz skarbu Churchill ogłosił następujące sprawozdanie o wysokości długów, zaciągniętych w Anglji przez poszczególne państwa. Według sprawozdania tego Francja dłużna jest Anglji 536 milj. funt. sterl., Włochy 573 milj. funt. sterl., Serbja 29 milj f. st., Rumunja 26 milj., Portugalja 22 milj., Grecja 21 milj., Rosja 750 milj. Pozatem następującym krajom udzielono pożyczek na odbudowę: Rosji 9 milj. f., Kongu belgijskiemu 3 i pół milj. f., Polsce 5.700.000 f., Serbji 2.300.000 f., Rumunji 2.200.000 f. i Czechosłowacji 470,000 f.

Czyta i pisze.

Jest mu lepiej, niż wielu bezrobotnym.

MOSKWA, 25. 2. (PAT)

„Prawda" ogłasza list Łańcuckiego przesłany do Moskwy z więzienia przemyskiego. List adresowany jest do „mopru". Pos. Łańcucki rozpoczyna swój list opisywaniem ścian swojej celi, pokrytych zapełnionych napisami, aforyzma **mi i rysunkami różnych więźniów polity**cznych, siedzących przed nim w tej celi, Łańcucki oddaje się głębokim rozmyślaniom na temat leninizmu. Opisując konwojujących policjantów, Łańcucki zaznacza, że wśród nich istnieje lewa i prawa frakcja. Kilka zjadliwych wyrażeń pod adresem PPS, i p. Barlickiego kończy list Łańcuckiego. Specjalnie podkreśla Łańcucki fakt ten, że umieszczono go początkowo w celi pod nr. 5, t. j. numerem listy proletarjatu miast i wsi do polskiego Sejmu. Ostatnie słowa: Czytam i piszę. Nie nudzi mi się. Dowidzenia.

Hodson ambasad. St. Zj. w Londynie

PARYŻ, 26. 2. (PAT)

„Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że senat zatwierdził nominację Hodgsona na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Stopa dyskontowa Banku Rzeszy.

BERLIN, 26. 2. (PAT)

Bak Rzeszy obniżył stopę dyskontową z 10 na 9 proc., stopę lombardową z 12 na 11 proc.

Nasza polityka zagraniczna.

Mowa ministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT.)

W zakończeniu dyskusji w sejmowej komisji spraw zagranicznych zabrał głos minister A. Skrzyński i wygłosił dłuższe przemówienie.

Podstawy naszej polityki zagranicznej.

„Zanim przejdę do omówienie poszczególnych spraw, które tu poruszono, pragnę scharakteryzować ogólne podstawy naszej polityki zagranicznej. Takie ogólne zasady powinny być **syntezą wszystkich głównych dążeń i cech narodu polskiego**, a nie jakąś mozajką Polaków odosobnionych, procesów i procesików, które prowadzi chwilowo ich adwokat, t. j. minister spraw zagr. Taką syntezą polityki polskiej jest **pokojowośćtwórcza, organizująca życie wspólne z innymi narodami.** Oblicze polityki polskiej jest pokojowe, chociaż nasz wróg stara się nałożyć na nie różne maski.

Protokół genewski i pakt gwarancyjny.

Podpisanie przez nas protokółu genewskiego było więc dla nas wyznaniem wiary, zarazem jednak było zajęciem stanowiska, z którego nie będzie łatwo wyrugować Polskę. Pokojowość ta nie oznacza poruszania się po linji najmniejszego oporu, gdyż polityka skupiona i spokojna jest zawsze trudniejszą, niż upust temperamentu. Niektórzy sądzą, że świat wróci do dawnej koncepcji porozumienia mocarstw. Uważam, że świat **nigdy nie wróci do stosunków przedwojennych.** Cała maszynerja dyplomatyczna została zupełnie rozbita. Protokół wcale nie leży na ziemi i tem mniej jest zagrzebany pod ziemią. **Z myślą pokoju ludzkość zawsze będzie musiała się liczyć. Polska stoi na gruncie solidarności międzynarodowej w obronie traktatów pokojowych i na gruncie arbitrażu.** Jakim argumentem przeciwnym może być dla nas fakt, że dziś Australja hołduje innym pojęciom. Jeżeli pewne mocarstwa chciałyby protokół okroić, lub nawet odrzucić, to wynika to z tego, że nie wszystkie przyjmują na siebie konkretne zobowiązania na wypadek bliżej nie okreslonych decyzji. Polska niema powodów zgadzać się zasadniczo na to, aby istniały jedne państwa, mające nieograniczone prawa i interesy i inne państwa o interesach ograniczonych, nawet o ograniczonym interesie do istnienia i bezpieczenstwa. Protokół genewski albo pozostanie jeszcze z 10 lat, albo będzie się o nim mówiło w chwilach tragicznych dla świata, gdyż świat zrozumie, iż te państwa, które stały na gruncie protokółu, były wprawdzie. Mówi się o pakcie gwarancyjnym. Na ten temat **nie rozpoczęły się żadne rozmowy między kancelarjami Francji i Anglji.** Stwierdza to Chamberlain w odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin. Natomiast urabia się opinję w krajach obu krajów, iż budzi zaniepokojenie w Polsce pakt gwarancyjny. Bezpieczeństwo granic Francji przyjmie Polska z radością, gdyż każdemu Polakowi bezpieczeństwo Francji jest prawie równie drogie, jak Francuzowi. Pakt taki w żadnym wypadku nie byłby przedarciem sojuszu polsko- francuskiego. Sprzeciwia się temu lojalność słowa francuskiego, na którem nikt nigdy się nie zawiódł. Interesy Francji i interes polityczny Anglji, który nie schodzi z paktu gwarancyjnego, jest przeciwny za szybkiej ewolucji. Anglja nie może pozostawić kontynentu za kanałem na los przypadku. **Niemożliwem więc jest pakt, któryby rzucił Polskę na łup sąsiadów,** natomiast możliwym taki, któryby był instrumentem maszynerji protokółu genewskiego. Jest on obecnie w toku przygotowań, a nie pertraktacji — i trudności z jakiemi się spotyka, pozwalają przepowiadać, że przed jesienią wiele się nie wyjaśni. My w tym okresie stoimy na stanowisku prawa i słuszności i będziemy oczekiwali wypadków. Z chwilą gdy nasze interesy wejdą w grę, **sprawa nie będzie załatwiona bez wciągnięcia nas do dyskusji przez Francję!**

Konkordat z Watykanem.

Wśród prac które są przejawem pokojowych tendencji Polski, należy wymienić przedstawioną wczoraj sprawę konkordatu, który zmienia położenie stanu faktycznego na prawny. Konkordat jest oparciem się o wielką istytucję moralną o wielkiem znaczeniu międzynarodowem, jaką jest Stolica Apostolska. Obok znaczenia, jakie ma w religijnym na rodzie, konkordat ten jest wysoce demokratyczny i Sejm, ratyfikując go, będzie miał za sobą olbrzymie rzesze wierzących.

Nasze stosunki z Niemcami.

Co do stosunków z Niemcami, to za parę dni zejdą się nasze delegacje do rokowań w sprawie **traktatu handlowego.** Kanclerz Luther wyraził się bardzo życzliwie o tej sprawie i stwierdził dobrą wolę rządu niemieckiego doprowadzenia jej do realizacji. Z pełnem zadowoleniem przyjmujemy to do wiadomości i wierzymy, że do dnia 1. kwietnia zostaną już uchwalone zasady. Z ubolewaniem musimy podnieść kilka świeżych propagandowych oświadczeń kanclerza, które wprawdzie nie atakują Polski, ale muszą wywołać wrażenie propagandy w prasie niemieckiej, wywołując uczucie krzywdy w Prusiech Wschodnich. Kanclerz oświadczył, że sprawa korytarza stwarza sytuację niemożliwą dla Prus Wschodnich, tymczasem trybunał powołany do rozstrzygania sporów na tle komunikacji w korytarzu, w ciągu trzech lat **nie rozstrzygał żadnego sporu.** Po plebiscycie Rada Ambasadorów pozostawiła obecne granice, więc musimy odeprzeć powolywanie się na to, że uchwała Rady Ambasadorów nie stoi na gruncie traktatu wersalskiego, gdyż granice nasze były zapewnione w ten sposób, że **obie strony Wisły miały należeć do Polski.** Gdy Niemcy wskazały na trudności komunikacyjne, zwracając się dawniej do Rady Ambasadorów, zwrócono im uwagę, że cały ruch między Niemcami a Prusami Wschodniemi odbywa się drogą morską. Obecnie przedsiębiorstwa nawigacyjne uskarżają się na zmniejszenie się ruchu, które nastąpiło wskutek ułatwień komunikacji lądowej przez polskie terytorjum.

Rosja i Litwa.

Przechodząc do stosunku z Rosją, mu szę zaznaczyć, że rozmowy z Rosją sowiecką wynikają z chęci polityki pokojowej. Ta droga jest ciernami pokryta, ale gdyby najlepsze wysiłki miały doprowadzić do zawodu, to, gdybym był pewien tego z góry, mimo to ich nie zaprzestałbym i ponawiałbym dopóty, dopóki nie odniosłyb yskutku. Cały świat powinien być przekonany o naszej dobrej woli. Co do zjazdu w Helsingforsie, nie mam nic do dodania, chyba to, że nic z tego, z czem przyjechałem nie zostało odrzucone, nic z tego, co tam było proponowane nie było dla mnie niemożliwe do przyjęcia. W stosunku do Litwy stanowisko nasze nie uległo zmianie, gdyż Polska jest mocarstwem zbyt wielkiem w porównaniu do Litwy, aby prowadzić politykę nerwową.

W odpowiedzi.

Posłowi Reichowi oświadczam, że w Genewie z nikim poszczególnym w sprawach mniejszości nie mówiłem. Genewa nie jest punktem oparcia dla mniejszości, które nie mają pozytywnego programu polskiego. Nawet z ust anglika padły tam słowa, że Genewa nie jest punktem, gdzie można podważać państwowość polską. Stawiano zarzuty, dotyczące zmian na placówkach zagranicznych. Jeżeli minister tymaparatem, który posiada, odnosi wielkie sukcesy, to zasługi przypisuje się posłom zagranicznym, jeżeli coś nie uda się, to odpowiedzialnym czyni się właśnie ministra. Należy ministrowi pozostawić prawo doboru tego aparatu. Co się tyczy stanowiska naszego do pożyczki gdańskiej, to Polska domaga się w sprawie Gdańska utrzymania wszystkich swoich praw, daleką jest jednak od jakiejkolwiek polityki szykan i gnębienia.

Polska delegacja do Genewy.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT.)

Minister spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński wyjeżdża w dniu 3. marca b r. do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów. P. ministrowi towarzyszyć będą komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Strasburger, kierownik referatu L. N. w M. S. Z. p. dr Komarnicki, radca legacyjny p. Zalewski oraz sekretarz p. Czajkowski.

R. BRINGER.

TOPIELEC.

Imci pan Corneboeuf wiódł spokojny, niefrasobliwy żywot rentjera. Syn bogatych rodziców, nie mógł się zdecydować na wybór jakiegoś stałego zajęcia, ograniczając się na systematycznem wydawaniu renty, wcale znacznej, jaką otrzymywał od chwili zgonu swych rodziców. Tak się jakoś składało, że nigdy nie pomyślał dotąd o ożenieniu, na co zresztą wcale nie narzekał.

Krótko mówiąc — pan Corneboeuf liczył sobie w tej chwili 48 lat, siedm miesięcy, trzynaście dni i dziewięć godzin i czuł się zupełnie szczęśliwym. Odbywał właśnie swój codzienny spacer nad brzegami Marny. Mimo godziny dość spóźnionej — koło 7-ej wieczór — upał tropikalny — pan Corneboeuf tedy, odziany w lekki biały garnitur tennisowy, chłonął z rozkoszą chłód wiejący od rzeki.

Znagla usłyszał za sobą plusk — a od wróciwszy się, spostrzegł właśnie jakiegoś mężczyznę, pogrążającego się w nurty rzeki. Mężczyzna ów odziany był w jasne ubranie w kratki, — z czego pan Corneboeuf wyciągnął — niezbyt logiczny zresztą — wniosek, że musiał to być desperat, zdecydowany zakończyć swe rachunki z życiem.

Nie namyślając się ani chwili, pan Corneboeuf zrzucił ze siebie marynarkę i skoczył do wody. I udało mu się wyratować niedoszłego zabójcę, — który, — prawdę mówiąc, nie wydawał się zgoła zachwycony tym powrotem do życia.

— To pan mię wyciągnął z wody? — zapytał, zwracając się do pana Corneboeufa.

— Tak, to ja!

— Poco się pan wtrąca w nieswoje rzeczy? Dość już mam życia — i skoro postanowiłem się utopić, to panu nie powinno to zupełnie obchodzić.

Na te słowa imci pan Corneboeuf z miną namaszczoną odpowiedział długą przemową, w której zapoznał topielca z ohydą samobójstwa z potrójnego punktu widzenia: ludzkiego, społecznego i psychologicznego.

Niedoszły samobójca w odpowiedzi wzruszył ramionami: oświadczając krótko:

— Gdy się już nie ma ani grosza przy duszy, niema innej rady, tylko śmierć.

Imci pan Corneboeuf uśmiechnął się pobłażliwie, wyciągnął swój portfel i wręczył bez słowa banknot tysiącfrankowy swemu interlokutorowi, który też go przyjął skwapliwie i odszedł rozradowany, rozpływając się w podziękowaniach.

Minęło ośm dni, w ciągu których pan Corneboeuf otrzymał z komisarjatu policji srebrny medal „za uratowanie życia" wraz z odpowiedniem pismem, zredagowanym w bardzo ciepłym tonie.

Pan Corneboeuf czuł się zupełnie szczęśliwym. Aż oto dziewiątego dnia zadźwięczał dzwonek u drzwi jego mieszkania. Był to ów wyratowany topielec który tak doń przemówił:

— Byłem bardzo szczęśliwy. Wyrzucono mię z biura, gdzie pracowałem, wydałem wszystkie me oszczędności — i wtedy, nie żądając pomocy od nikogo, postanowiłem się utopić. Pan mię wyratowałeś, pan dałeś mi tysiąc franków. Szulerem zostałem, a owe tysiąc franków, już wydałem.

— Mój przyjacielu — odrzekł p. Corneboeuf — nie godzi się odbierać sobie życia; trzeba walczyć z losem i czekać, aż się fortuna odmieni. Zgrzeszyłeś ciężko, targnąwszy się na własne życie. Ja zaś spełniłem swój obowiązek. Spójrz — ten medal na piersi mówi sam za siebie! Szukaj dalej zajęcia — tymczasem służę ci dalszą pożyczką tysiąca franków.

Topielec schował skwapliwie bank not, a odchodząc pomyślał sobie:

— Zdaje się, że najlepszem zajęciem będzie „robić" dalej wyratowanego topielca.

I regularnie co tydzień zjawiał się u pana Corneboeufa, który też co tydzień obdarzał go nowym banknotem tysiącfrankowym, co prawda z coraz mniejszą ochotą...

Przy osiemnastym banknocie imci pan Corneboeuf skrzywił się lekko, — przy dziewiętnastym poskrobał się za uchem, przy dwudziestym piątym wreszcie powziął już ostateczną decyzję.

To też kiedy, gdzieś w połowie dwudziestego szóstego tygodnia, spacerował popołudniu nad brzegami Marny, — (choć było to w zimie) uśmiechnął się z zadowoleniem, gdy dojrzał swego „topielca", który właśnie podchodził ku niemu.

Wysłuchał spokojnie jego zwykłej przemowy, poczem tak powiedział:

— Mój drogi, nawet najlepsza rzecz na świecie może się z czasem znudzić. Kosztowałeś mię już 25 tysięcy franków, — to za wiele na moje skromne fundusze. Nie dam ci więcej ani grosza. Że jednak pozbawiony środków do życia, będziesz pewnie starał się znowu odebrać sobie życie, — a samobójstwo jest grzechem i tchórzostwem, — tedy zrobię dla ciebie jedną jeszcze, ostatnią ofiarę.

Co powiedziawszy, — chwycił go wpół i wrzucił w nurty Marny.

Nieuzasadnione pretensje niemieckie.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT.)

W odpowiedzi na interpelację posła Graebego i towarzyszy z zjedn. niem., kierownik Min. Wyzn. Rel. i O. P. p. dr Zawidzki odpowiedział m. in., że wogóle nie może być mowy o tem, jakoby władze szkolne przeprowadzały niszczenie szkolnictwa niemieckiego, wobec tego że brak jakichkolwiek uzasadnionych podstaw dla twierdzenia jakoby koniecznością służnych oszczędności podyktowane zwolnienia, zresztą w nielicznych tylko wypadkach zastosowane — sił nauczycielskich, szły w kierunku zniszczenia szkolnictwa niemieckiego. Przytoczone przez interpelantów przykłady należycie oświetlone i wyjaśnione dowodzą słuszności stanowiska M. W. R. i O. P. Do szkół o charakterze wyłącznie niemieckim powołuje się z reguły nauczycieli narodowości niemieckiej, a tam, gdzie jeden nauczyciel musi prowadzić osobno oddział polski i niemiecki, najczęściej powołuje się nauczyciela Polaka, władającego językiem niemieckim, gdyż niewielu nauczycieli narodowości niemieckiej włada dostatecznie językiem polskim. Zdarzą jednak wypadki, że i nauczyciele narodowości niemieckiej uczą w szkołach dwujęzykowych a nawet w szkołach czysto polskich z powodu braku posad w szkołach niemieckich.

Ataman Petlura znowu na widowni.

LWÓW, 25. 2. (AW)

„Słowo Polskie" donosi, że ataman Petlura uzyskał zezwolenie rządu rumuńskiego na reorganizację byłych wojsk ukraińskich, których część schroniła się na teren rumuński. Reorganizacja tej armji ma pozostawać w związku z możliwą inwazją Rosji sowieckiej na Besarabję.

Szkielet, który jęczy, stuka w butelki i awanturuje się po nocy

Rewelacje okultystów amerykańskich o strachach.

W roczniku amerykańskiego towarzystwa okultystycznego w rozdziale

„o strachach"

dr Hystop pisze:

Dr. A. H. Kinaman i jego przyjaciel dr. Adam uczynił w czasie studjów na fakultecie medycznym

umowę,

iż w razie śmierci jednego z nich, drugi przyjaciel użyje szkieletu do celów naukowych. Dbać będzie o kościec zmarłego druha i przechowa go

w poszanowaniu.

Dr. Adams umarł pierwszy, i wedle umowy, kościotrup jego stanął w gabinecie lekarskim przyjaciela.

Ubiegło wiele lat. Dr. Kinamann zmienił mieszkanie, a szkielet został ustawiony na strychu.

Od tej pory dziać się zaczęły straszliwe rzeczy. Na strychu znajdowały się po zostałości po aptece, butelki, słoiki i wiele różnego inwentarza aptecznego. Z nastaniem nocy słyszeli najwyraźniej domownicy, iż szkła wydają

niesamowity dźwięk,

jakby je kto tłukł, przerzucał z miejsca na miejsce lub uderzał w nie metalowem narzędziem.

Czasami znów mieli wrażenie, iż ogromna

kula metalowa

stacza się ze schodów wiodących na strych i uderza w drzwi mieszkań.

Przypomniano sobie o szkielecie i o umowie między przyjaciółmi; zabrano więc kościotrup do gabinetu a harce na strychu

ustały od tej chwili.

Lecz kościec dr. Adamsa nabawił strachu ludzi nietylko w tym domu.

Kiedyindziej znalazł się on w piwnicy domu, w którym mieszkało kilkadziesiąt rodzin.

Zgodnie zaświadczają wszyscy mieszkańcy, iż z nastaniem mroku dobywały się z piwnicy

przeraźliwe jęki,

potem ciężkie stąpania, jakby przechadzał się człowiek w ciężkich butach.

Po usunięciu szkieletu z piwnicy nastąpił spokój w domu.

Bądźcie ostróżni!

WARSZAWA, 25. 2. (PAT.)

Urząd emigracyjny przestrzega osoby, pragnące emigrować do Stanów Zjedn. że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniom firm zagranicznych, które obiecują ułatwienia podróży do Ameryki. Przeszkody bowiem, wynikające z emigracyjnej ustawy Stanów Zjedn. nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism jest nie prawna na obszarze Polski, na którym przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa, upoważnione przez rząd polski.

Więcej uwagi!

Pod adresem redakcji „Strażnicy Bałtyckiej", organu wojaków i ofic. rezerwy.

Od dnia 1. maja 1924 r. wychodzi w Grudziądzu miesięcznik p. n. „Strażnica Bałtycka". Pismo to jest organem Związku Towarzystw Wojackich i Zw. Oficerów Rezerwy na Pomorze. Obie te organizacje mają pewne wspólne cele, do których przedewszystkiem należy przygotowanie rezerw.

Temu też głównie celowi ma służyć „Strażnica Bałtycka". Jak dotąd, pismo to naogół nieźle wypełniało swoje zadanie, budząc w swoich czytelnikach świadomość narodową, świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego i konieczność przygotowywania się „na wszelki wypadek". Pozatem redakcja przestrzegała zasady, że organ wojaków i oficerów rezerwy z konieczności musi być ściśle bezpartyjnym i służyć wyłącznie istotnym interesom państwa polskiego.

To też z tem większą przykrością zauważyliśmy, że numer styczniowy (1) „Strażnicy Bałtyckiej" jest zredagowany dość niedbale. Pełno w nim błędów językowych (nietylko drukarskich!) a w dodatku znajdujemy w tym numerze artykuł, którego końcowy ustęp wywołał pośród poważnej części członków Związku Of. Rez. zrozumiałe oburzenie.

Mówimy o artykule p. kpt. Metelskiego „Łączmy się do przyszłej obrony granic". Autor, pomimo że przyznaje, iż „nie czas i nie miejsce po temu, aby w przysposobienie wojskowe wnosić ducha waśni politycznej" — kończy swój artykuł taką przemową do Pomorzan:

„Tradycje historyczne, kultura nasza, niezachwiane męstwo wasze i ofiarność dla kraju wysuwają was na czoło obrońcy (!) Rzeczypospolitej. Posiadacie też czystość myśli narodowej, która w innych dzielnicach a nawet w stolicach w Krakowie i Warszawie, bywa fałszowana pod przemożnym wpływem „ludu wybranego"...

Nie chcemy przypuszczać, że p. Metelski napisał te słowa z pełną rozwagą. Sądzimy, że rzucił je na papier bezmyślnie, ot tak, jak rzuca się w braku głębszej myśli lekki porywający frazes, żeby zdobyć poklask. Bowiem, gdybyśmy przyjęli, iż p. Metelski napisał je z pełną świadomością, musielibyśmy go oskarżyć przed forum publicznem o szerzenie antagonizmów dzielnicowych, o chęć wywoływania pogardy a przynajmniej lekceważenia i nieufności wobec rodaków z tych innych dzielnic, o których mówi. Przecież powiedzenie, że w Warszawie i Krakowie myśl narodowa bywa fałszowaną przez żydów, przeciętny czytelnik „Strażnicy Bałtyckiej" zrozumie tak, że tam niema dobrych Polaków, że trzeba odnosić się do nich z nieufnością, bo ulegają oni wpływom żydowskim.

Wygłaszanie tak (delikatnie mówiąc) lekkomyślnych i ogólnikowych sądów ubliżających wszystkim rodakom z innych dzielnic, to rzecz naprawdę niesłychana. Ostatecznie, gdyby artykuł p. M. ukazał się w jakiemś mało znaczącem piśmie, byłoby pół biedy. Ale „Strażnica Bałtycka", to poważny miesięcznik, usilnie popierany przez władze wojskowe, organ wojaków i oficerów rezerwy zamieszkujących na Pomorzu, między którymi znajduje się znaczna bardzo liczba pochodzących z innych dzielnic. Czyżenie ich, to także praca twórcza, praca dla państwa?

Nie pisalibyśmy o tej przykrej sprawie — pomimo, że z kół oficerów rez. zwracano się do nas kilkakrotnie z prośbą o poruszenie jej—gdyby nie obawa, iż podobne niefortunne wystąpienia na łamach "Strażnicy Bałt." częściej powtarzać się będą, dzięki nieuwadze redakcji. Bowiem — wierzymy, że redakcja pomieściła artykuł p. M. w brzmieniu jak cytowaliśmy, tylko dzięki temu, że przed wydrukowaniem nie przeczytała go uważnie.

Zatem: więcej uwagi!

Wieści z Grudziądza.

Otwarcie Teatru miejskiego.

We wtorek dnia 24 b.m. odbyło się otwarcie odbudowanego Teatru miejskiego w parku Strzelnicy.

O godz. 13 nastąpiło poświęcenie gmachu w obecności magistratu, dyrekcji teatru i prasy. Aktu kościelnego dokonał ks. dziekan Dembek, wygłaszając przytem krótkie okolicznościowe przemówienie.

Wieczór poświęcony był dla przedstawienia inauguracyjnego. O godzinie 20. zapełniła się szczelnie widownia — śliczne wieczorowe toalety naszych nadobnych pań, fraki, mundury. W loży oficjalnej zajęli miejsca Wojewoda Pomorski p. dr. Wachowiak wraz z małżonką, starosta krajowy dr. Wybicki, radca wojew. p. Stefański i p. Czarliński, ref. kultury i sztuki, p. prezydent Włodek i p. starosta Ossowski. Z dalszych gości toruńskich zauważyliśmy p. Bendę, dyr. Teatru m. i p, prof. Balińskiego. Lożę na przeciw zajęły władze wojskowe, p. gen. Kasprzycki ze swojem otoczeniem i przedstawicielstwo misji francuskiej. — W dalszych lożach zasiedli przedstawiciele władz, instytucyj, magistratu, Rady m. i prasy.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego, poczem przemówił p. prezydent Włodek witając dostojnych gości i dając krótki pogląd na historję teatru w Grudziądzu. Wspomniał o teatrze niemieckim a następnie o wysiłkach, dzięki którym została utworzona „Spółka akc. Teatr Pomorski". Umiastowiony teatr spalił się. Celem wybudowania nowego powstał Komitet Odbudowy Teatru Miejskiego naprzód pod prezesurą śp. radcy Jurka, potem senatora mec. Szychowskiego. Komitet uruchomił prowizorycz. teatr, wyposażając go w wszelkie najpotrzebniejsze rzeczy. Projekt komitetu stworzenia gmachu monumentalnego, musiał na razie upaść ze względów finansowych. Wobec tego miasto przystąpiło do zrealizowania planu p. radcy Nowakowskiego, idącego w kierunku odbudowy spalonego gmachu. Teatr odbudowało miasto własnym kosztem. — Przy tej sposobności wspomniał mówca licznych ofiarodawców — obywateli, którzy w wielkiej mierze przyczynili się do ufundowania lóż jak i krzeseł i wewnętrznego wyposażenia a urządzenia sceny. W końcu oddając nowo otworzoną placówkę w ręce dyrekcji, p. prezydent złożył jej życzenia.

Następnie przemawiał przewodniczący Rady m. p. senator Szychowski. — Mówca podkreślił znaczenie grudziądzkiego teatru jako placówki kulturalnej na zagrożonych Kresach zachodnich i jego zadania.

„Po raz drugi otwiera Grudziądz na tem samem miejscu gościnne podwoje muzie polskiej—tym razem już wspaniałszego i okazalszego przybytku. Z zgliszczy i popiołów nowy powstał gmach dzięki ofiarności miasta i jego obywatelstwa — świątynia już godniejsza muzy polskiej. Ta najdalej wysunięta polska placówka teatralna na zagrożonych rubieżach zachodnich, wielkie i doniosłe ma znaczenie. Placówka ta, zbudowana na gruzach twierdzy hakaty pruskiej — to strażnica kultury polskiej. Ona ma jej do dać większego jeszcze blasku i utorować drogę dla jej zbawiennej działalności na glebie pomorskiej.

Dyrekcjo Teatru! — Tobie powierzyło miasto kierownictwo swej tak ważnej instytucji kulturalnej. Doniosłe są twoje zadania. Teatr ma być przedewszystkiem uczelnią dla nas wszystkich języka ojczystego i literatury polskiej. W dalszym ciągu mówca kładzie na serce dyrekcji wprowadzenie na scenę utworów naszych wielkich mistrzów pióra dramatu i komedji polskiej, kończąc swoją mowę:

Vivat, crescat, floreat

ku chwale miasta jak i Ojczyzny naszej, Polski.

Imieniem dyrekcji odpowiedział p. Książek, otoczony gronem artyst. zapewniając obywatelstwo, iż starać się będzie zadość uczynić obowiązkom, jakie nań nakłada teatr na kresach.

Po przerwie odegrano znaną komedję Bogusławskiego „Opieka wojskowa".

Na zakończenie uroczystości wydało miasto herbatkę, której gospodarzem była dyrekcja teatru. Pan Wojewoda raczył zaszczycić swoją obecnością również herbatkę. Z wielkiem zainteresowaniem pytał o postępy organizacji Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, przyrzekając miastu ze swej strony jaknajwydatniejszą pomoc jak i w poparciu uzyskania pożyczki z fundusz amerykańskiego. O godz. 1-ej p. Wojewoda wraz z swojem otoczeniem opuścił zebranie, żegnany przez wszystkich jaknajserdeczniej.

W końcu należy się uznanie i podziękowanie prezydentowi miasta p. Włodkowi, którego niestrudzonym zabiegom miasto zawdzięcza tak szybkie wykończenie swego nowego i pięknego przybytku sztuki.

ESTRADA I EKRAN.

„Cristal": Dzwonnik z Notre Dame de Paris.

(j.) Toruń, w ostatnim czasie, nie może się skarżyć na brak dobrych filmów. W tych dniach wielbiciele X. muzy mogą podziwiać w „Palace" bardzo dobry obraz francuski „Koenigsmark" — a w „Cristalu" jeszcze lepszy amerykański „Dzwonnik z Notre Dame de Paris". — Pierwszy jest efektowniejszy (parady, wspaniałe toalety, przepych na każdym kroku) i dzięki temu paniom podoba się więcej niż drugi. Lecz „Dzwonnik" jest — oceniając go z punktu widzenia artystycznego — daleko wartościowszym. — Ma także nad obrazem „Koenigsmark" tę przewagę, że jest więcej „kinowym".

Scenarjusz „Dzwonnika" opiera się na słynnej powieści Wiktora Hugo. Autor scenarjusza — zatrzymując tytuł powieści — pozwolił sobie jednak na liczne odchylenia. Tak np. zamiast tragicznego, dał filmowi szczęśliwy koniec — bo tego wymaga „gust" amerykańskiej publiczności. Lecz mniejsza o to. Pomimo różnych braków, obraz jako całość jest pierwszorzędnym tworem sztuki filmowej, po Griffith'a „Babylonie" bodaj najlepszym z wszystkich wyświetlanych w Toruniu.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU W „NOWOŚCIACH".

Już to przyznać należy zupełnie bezstronnie, że właściciel teatrzyku „Nowości" stara się wszelkiemi siłami uprzyjemnić życie mieszkańcom śpiącego grodu Kopernika, jemu też jak również dzielnemu zespołowi artystów zawdzięczamy wspaniałą imprezę w formie zabawy zorganizowanej po mistrzowsku.

W pięknie przybranej przez państwo Karczewskich i p. Bachlińskiego sali w ostatnią noc karnawału pojawiło się kilkaset osób bawiąc się ochoczo aż do rana.

Główną atrakcję stanowił konkurs pięknie ukostjumowanych maseczek z pomiędzy których wyróżniły się: panna

Maryla I. jako „Pierrot z porcelany", p. X. Z. jako „Arlekin", panna Jadzia M. jako tancerka wschodnia, pani M. K. jako „kogut", pani G. L. jako „Aniołek", pani J. Bachl. jako „Bajadera" i wiele wiele innych pań.

Wybrane z pomiędzy publiczności „Jury" pod przewodnictwem p. R. Tarczyńskiego, po dość długich debatach zaproponowało wydać 1-szą nagrodę (złoty zegarek z branzoletką) za najładniejszy kostjum pannie Maryli I. za kostjum „Pierrota z porcelany". — 2-gą nagrodę za najpiękniejsze nóżki pani Szuwałowej i 3-ą nagrodę za najładniejszą buzię pannie Halinie Ż.

Jury proponowało. Decydowała zebra na publiczność przez ogólną aklamację. Zwykły program artystyczny był tym razem urozmaicony i wykonany z nadzwyczajną starannością.

Cieszące się u naszej publiczności sympatją para państwa Iwasiow-Woroncew, jak również państwo Karczewscy, jak zwykle, tak i tym razem byli gorąco oklaskiwani.

Po skończonym programie artystycznym, rozpoczęto tańce polonezem i bawiono się ochoczo aż do rana.

Erte.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek, **(ceny do połowy zniżone)** ostatni raz fascynująca, pełna napięcia sztuka Bersteina **„Złodziej"**, w której p. **Laura Dunin Osmolska** i dyr. **Benda** dają koncert gry aktorskiej.

Jutro, w sobotę, ostatnia sensacja repertuarowa, czarująca bogactwem melodji, urokiem sentymentu i dowcipem operetka Kalmana **„Hrabina Marica", malowniczo** wystawiona i doskonale grana przez cały zespół pod wodzą reżyserską **p. Zdzitowieckiego** z nieporównaną tyt. bohaterką, **p. Olgą Orleńską**, której śpiew, gra, olśniewające toalety budzą entuzjazm na widowni.

Dobiegają konca próby pięknej, głęboko nastrojowej psychologicznej sztuki Surguczewa **„Jesienne skrzypce"**, z p. **Laurą Dunin** w głównej roli kobiecej, **pp. Lisicką, Radwan, Łodzińską, Zarembiną pp. Wiśniewskim, Dąbrowskim, Kwaskowskim, Bolko, Ilcewiczem, Tatarkiewiczem. Jejde, Arnoldtem i t.d.** — Reżyseruje **p. Lucjan Wiśniewski.**

KRONIKA TOWARZYSKA.

W ub. poniedziałek. ks. proboszcz Domachowski, w kościele par. w Podgórzu pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marją Cierpiałkowską (siostrą właścicieli fabryki maszyn i motorów aut. w Toruniu) i p. Władysławem Mielnikiem, zastępcą firmy „Elibor".

Młodej parze — Szczęść Boże!

OKRĘG NADWIŚLAŃSKI ZWIĄZKU KÓŁ ŚPIEWACKICH NA POMORZE.

Zjazd delegatów Kół Śpiewackich Okręgu odbędzie się w niedzielę 1-go marca 1925 o godz. 1-ej po południu w Dworze Artusa w w Toruniu.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Przeczytanie protokołu. 3) Stwierdzenie obecnych delegatów. 4) Sprawozdanie z czynności poszczególnych kółek. 5) Wybór miejsca i dnia zjazdu okręgowego. 6) Wybór pieśni na chóry ogólne. 7) Uchwalenie składek. 8) Wnioski i wolne głosy.

Każde Koło wysyła na każde rozpoczęte 25 członków jednego delegata. Ponieważ Kasa Okręgowa znajduje się bez żadnych funduszów, gdyż Koła wkładek nie nadesłały, uprasza się o wyasygnowanie gotówki i wręczenie delegatowi udającemu się na zjazd. — O ile o godz. 1 nie okaże się dostateczna ilość delegatów odbędzie się drugi Zjazd tego samego dnia o godz. 1.30 bez względu na komplet z ważnością zapadniętych uchwał.

Prezes okręgowy: J. Ratajski.

Sekretarz okręg.: T. Chęciński.

SPRYTNY OSZUST.

Pewien, zamieszkały w pow. dziaidowskim jegomość, potrzebujący gotówki, wpadł na nader oryginalny pomysł, który miał mu pomóc do jej uzyskania. Oto ogłosił w pismach pomorskich i poznańskich, że da pożyczenia 15000 zł. i prosił, aby reflektanci dołączali do zgłoszeń 50 groszy na odpowiedź. Potrzebujących gotówki jest obecnie wielka liczba, to też zgłoszenia napływały masami, dając oszustowi badzo ładny dochód. Lecz — tak długo dzban wodę nosi aż się ucho urwie. Naszej policji ogłoszenia oszusta wydały się mocno podejrzane. Przeprowadziła więc dochodzenia, które wykazały, że ów jegomość nigdy nie posiadał 15000 zł. Przeto przeprowadzono u niego rewizję, podczas której znaleziono szereg listów od reflektujących na owe nieistniejące 15000 zł. pożyczki, oraz przeszło 100 znaczków pocztowych, które oszust spieniężał. Nie ujdzie mu to na sucho, bowiem sprawą zajęła się prokuratorja.

T. K. S. — K. S. GRUDZIĄDZ.

Toruński Klub Sportowy rozpoczyna w niedzielę dnia 1-go marca swój tegoroczny sezon sportowy i występuje do walki z K. S. Grudziądz. Zawody te odbędą się o godz. 1.30 na boisku przy Szosie Chełmińskiej.

Będzie to próbą zachowania kondycji fizycznej po przerwie zimowej, a ze względu na zbliżający się termin rozgrywek o mistrzostwo Polski, należy przypuszczać, że gra będzie pełna ambicji i emocji Widzowie będą mieli możność obserwowania pierwszej ładnej gry po dłuższym czasie.

Wśród czasopism.

„WINNICA"

miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie. Nr. 2-gi zawiera frapujące nowele feljetony i dygresje Stanisława Wasylewskiego, Jana Parandowskiego, Augusta Zamoyskiego, Guillaume Apolinaire'a, Pitigrilli'ego, Anatola Kamieńskie, Luciana Filgore'a. Clou numeru stanowi obszerna autobiografja Gajdarowa: „Do Czytelniczek Winnicy". Numer ilustrują Axentowicz, Jacek Malczewski, Wyczółkowski i innych. „Winnica" jest zupełnie nowym typem magazynu literackiego, dostarczającym czytelnikowi lektury lekkiej, wybrednej i sensacyjnej w najbardziej artystycznem tego słowa znaczeniu. Adres Redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Złodziej".

Jutro.

„Hrabina Marica".

AGENTURY

Codzien. Expressu Pomorskiego

Toruń—miasto:

Morosiński, ul. św. Katarzyny.
Więckowski, ul. Szeroka, skład cygar.
Wojciechowski, Rynek Staromiejski.
„Ignis", Księgarnia, ul. Szeroka.

Toruń—Bydgoskie Przedm.:

Bryks, ulica Sienkiewicza 39.
Sukro, „ „ 1.
Walczak, „ Bydgoska 70.
Kamiński, ul. Sienkiewicza 29.
Rzepa, „ Mickiewicza 92.
Korsak, „ „ 86.
Bielicki, „ „ 82.
Szulc, „ „ 59.
Skład tytoniu Zarz. Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj., ul. Mickiewicza 80.
Nowak skład kolonjalny ul. Mickiewicza 82.

Toruń—Mokre:

Kamiński, ulica Kościuszki 77.
Grelewicz, skład kol. ulica Podgórna 41
Raniszewski, ulica Grudziądzka 95.
„Zgoda" ul. Sobieskiego 30.

Dworzec Główny:

Księgarnia dworcowa „Ruch".

Laskowice:

Księgarnia dworcowa „Ruch".

Grudziądz:

Księgarnia dworcowa „Ruch".
Statkiewicz, Plac 23. stycznia.

Chełmża:

„Zgoda" ul. Toruńska 3

Chojnice:

„Księgarnia Polska".

Inowrocław:

Księgarnia „Hermes" ul. Król. Jadwigi

Związek właścicieli hipotek, wkładek bankowych, pożyczek państwowych i innych wierzytelności zwołuje swych członków i wszystkich pokrzywdzonych na **wielki wiec w sobotę, 28 lutego rb.** do sali Strzelnicy, ul. Przedzamcze w Toruniu.

Uprasza się wszystkich pokrzywdzonych o jak najliczniejsze przybycie, ponieważ delegacja ma nam bardzo ważne sprawy do zakomunikowania, a także muszą zapaść decyzje, co dalej robić, abyśmy mogli skutecznie bronić naszych spraw i osiągnąć jaknajrychlej sprawiedliwe przerachowanie naszych wierzytelności.

Za zarząd: Jankowski, prezes.

Zawiadomienie.

W roku bieżącym w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów roczników 1899 i1900 kategorji „A". —

Wzywa się wszystkich rezerwistów kategorji „A", urodzonych w roku 1899 i 1900, którzy nie mają kart mobilizacyjnych, oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym urzędom, aby zgłosili się pisemnie względnie osobiście w terminie do 15. marca br. w tej P. K. U., do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania, w myśl art. 73. i 87. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych jeżeli z braku adresu nie będzie im można doręczyć kart powołania na ćwiczenia. —

Zgłaszać się należy ze wszystkiemi dowodami osobistemi i wojskowemi w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Toruniu, ul. Łazienna nr. 11. w godz. od 8½ — 12-tej.

Do P. K. U. Toruń należą następujące powiaty:

Miasto Toruń, pow. Toruński, Wąbrzeski, Brodnicki i Lubawski.

Toruń, dnia 25. lutego 1925 r.

Prezydent miasta:

w z. *Jankowski.*

By pierwsze numery C. Expressu P. na miesiąc marzec doszły na czas Szan. Czytelników, prosimy o bezzwłoczne odnowienie przedpłaty

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski